

GAZETA ŁÓDZKA

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejskowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Kalisz, Księgarnia M. Hofmańskiego. :: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego. :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, ul. Zamkowa 23. :: Aleksandrów, Skład apteczny J. Auerbacha.

Teatr Polski. Dziś o g. 8 1/4 w. ceny popul. „Pies gończy” Jutro o g. 8 1/4 w. „S A D” (ceny zwyczajne)
Cegielniana № 83. Jutro o g. 4 p. p. ceny najniż.

„Teatr Popularny” Dziś wiecz. „Potęga ciemnoty” Jutro po poł. (ceny niższe) „Chata za wsią” Jutro wiecz. „Tajemnicza postać”
przy ul. Konstantynowskiej № 16.

Teatr „SCALA” Sobota 11 Niedziela 12 stycznia 1913.—2 przed. o g. 3 1/2 pp. i o 8 1/2 wiecz. z peł. progr
Telefon 15-04. Ul. Cegielniana № 18. Ceny popularne od 20 kop. do 1 rb. 50 kop.
Bracia Helder | JAN KOLISZER | The Royal Boy's
cudowne dziecko (WOLTYŻ na REKACH). polski humorysta, ulubieniec lwowskiej i krakowskiej publiczności. Najlepsi amerykańscy „Expert-Tancerze”.
Nowa interesująca serja obrazów kinem., i 10 N.N. atrakcji.

Teatr „SCALA” W sobotę 11-go stycznia **WIELKI BAL MASKOWY**
CEGIELNIANA 18.
Początek o godz. 12 w nocy. Wstęp łącznym z przedstawieniem w kabarecie w „Chat-Noir” dla panów 1 rb. 50 kop., dla pań (obowiązkowo w maskach) 1 rb.

„BAR pod WIECHĄ” KONCERT dobrze zgranego trio od godz. 7 wiecz. MUZYKA ARTYSTYCZNA
Dzielnia Nr. 1. BUFET obficie zaopatrzonej w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen”, i piłzeńskie. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.
CODZIENNIE

STOLECZNY CYRK L. P. TRUZZI Przedstaw. złoż. z 3 części, z udział. całej trupy **Drugi dzień międzynarodowego turnieju**
(Na rynku Targowym, Telefon 21-68) **walki francuskiej** o nagrody pieniężne, pas honorowy m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjmują wszyscy znani atleci światowi.
Dziś wielkie gladiatorские przedstawienie. Dziś walczą 4 pary. Nazwiska walczących wymienione w programach wieczorowych.
ANONS: Jutro trzeci dzień turnieju walki francuskiej.

W połowie b. m. ukaże się w Warszawie wielki dziennik polityczny, społeczny i literacki
„Przegląd Codzienny”
w dwóch wydaniach: rannem i wieczornem, razem dziennie objętości 10 stron i więcej wielkiego formatu.
„PRZEGLĄD CODZIENNY” będzie organem liberalnym, bezpartijnym, stojącym na gruncie równouprawnienia żydów.
„PRZEGLĄD CODZIENNY” szeroko uwzględni będzie ruch umysłowy i artystyczny w kraju, Cesarstwie i zagranicą.
„PRZEGLĄD CODZIENNY” posiadać będzie starannie opracowany dział przemysłowo-handlowy.
„PRZEGLĄD CODZIENNY” będzie pierwszorzędnym wydawnictwem informacyjnym.
Prospekt oraz N okazowy wysyła się na żądanie bezpłatnie.
PRENUMERATA WYNOŚI: — w Warszawie: rocznie 10.20, półrocznie 5.10, kwartal. 2.25; miesięcznie 85 k. z odnośnieniem do domu. Na Prowincji: rocznie r. 12—, półrocznie r. 6.— kwart. r. 3.— miesięcznie r. 1.—; zagranicą miesięcznie rb. 2.—
Adres: Redakcji—ulica Przejazd nr. 3. Telefony 278-90 i 276-91.
Administ.— „Nowolipie nr. 7. ” 278-92.
Pocztowy: „Przegląd Codzienny”, Warszawa
telegraficzny „Codzienny”. Skrzynka poczt. nr. 628.

Wierna Rzeka
STEFAN ŻEROMSKI.
Klechda.
Każda nowa powieść Żeromskiego jest obecnie evenementem dnia; — utwory Żeromskiego stały się oczekiwanymi przez ogół inteligencji polskiej, zapowiedź „nowości”, podpisanej jego nazwiskiem wystarczy do zelektryzowania umysłów czytelników, zniewała do szukania dróg i sposobów jaknajprędszego przeczytania, więcej nawet, wytwarza liczny zastęp zdecydowanych na nabycie „na własność” książki Żeromskiego.
Żeromski—do niedawna uznawany, ocniany i uwielbiany przez opozycję inteligencji polskiej—wysuwany może nawet niebłusnie jako przeciwny biegun Sienkiewicza—zdołał obecnie uznanie całego ogółu czytającego w Polsce; nie osłabiły jego autorytetu, nie pozbawiły go aureoli ataki wywołane pojawieniem się „Dzieł Grzechu”—wielki twórca „Popiołów” i „Dumy o hetmanie” przeszedł nietknięty mimo nich, aby zatopić swe orle spojrzenie w jedną z najboleśniejszych naszych epok.
Wogóle w literaturze naszej dają się zauważyć, jeżeli nie zupełnie nowy, to w każdym razie coraz powszechniejszy ruch „narodowej”—jeżeli go tak można nazwać.
Oczy największych naszych pisarzy coraz częściej skierowywują się w stronę tego smutnego łała najcięższego okresu naszego życia narodowego do wypadków z dziejów porozbiorowych.
Gdy w poezji dramarycznej Wyśpiański tw. „Warszawiankę” i „Noc Listopadową” w prozie po pewnym czasie odzywają się głosy Reymonta, piszącego swą trylogię, Żeromskiego dającego nam najpierw tylko jako refleks 64 roku „Urodę Życia”, a obecnie w „Wiernej Rzecz” wchodzącego w samą epokę powstańczą uchylającego nam tajemnicę serc tych, „nowych” ludzi bezdomnych.
Nawet pisarz tak ściśle zrośnięty z wypadkami roku 1905, nawet Andrzej Strug jedyny dotychczas w literaturze polskiej piszący z niepoślednim talentem i z prawdziwym zrozumieniem zdarzeń rewolucyjnych—nawet on w ostatnim swym utworze („Ojcowie nasi”), spojrzął gdzieś hen, da-

lej, w lasy kryjące rozbite partje „polaków” i zapatrzony w zasnutą ofiarami krwi przeszłość — stworzył garść szkiców pełnych wspomnień z ówczesnych przeżyć.

Byłoby dziwnym, gdyby epoka ruchów powstaniowych przesunęła się przez karty naszej literatury pięknej niepostrzeżenie — za wiele nadziei pogrzebano pod Małogoszczem, za wiele rodzin okryło się żałobą, za wiele rozpaczy narodziło się wówczas by najgenialniejsi nasi twórcy nie odczuli tego ogromu „jaku ostatniego”.

Któż jeśli nie Żeromski może być bardziej powołany do zagłębiania się w karty tej „nędzy polskiej”, kto jak nie twórca śniący swój sen „o rycerskiej szpadzie” może skutecznie szukać skarbowi zatopionych w nurtach „Wiernej Rzeki”.

Zdaje się, że widzimy jego postać schyloną światłem nad nurtem wartkiej rzeki, zdaje się, że widzimy jego badawcze oczy dalekowiedze, zagłębione w odmętach fal i wysłane na poszukiwanie świętej sakwy Huberta Olbromskiego, zdaje się, że echo skądś nam przynosi rozpaczny okrzyk walącego się z konia Cedry, „pałasz, mój złoty pałasz”, a człowiek nad rzeką słyszy okrzyk i zatapia oczy w nurt rzeczny; by ten złoty, wytracony z rąk, na dnie spoczywający pałasz dojrzeć.

W Wiernej Rzece — Żeromski nie poruszył jeszcze tła roku 64-go. nie ukazał nam starę i potyczek, nie odkrył przed nami nici konspiracyjnych owego czasu, nie odmalował nam strasznego obrazu zbłąkanych, bez dowództwa, bez uzbrojenia, a nawet po części bez wiary w powodzenie — oddziałów, Wierna Rzeka — to nie epopeja, lecz zaledwie szkic, w którym kilkunastoma mistrzowskimi pociągnięciami maluje nam Żeromski historję jednego dworu polskiego, historję jednego ocalonego powstańca.

Ale w tej historji jednego dworu widzimy pełne niepokoju, udręki, poniżenia i wyrzeczenia godziny przeżywane przez wszystkie szlacheckie rodziny w dobie ówczesnej.

Nie słyszymy huku armat i grzechocących salw karabinowych, nie widzimy szalonych starę konnicy, nie widzimy bezładnych ucieczek i nieubłaganych pogoni, słyszymy tylko biele jednego serca, drżącego o życie ratowanego człowieka, widzimy oczy, gorejące miłością i wypatrujące grożące niebezpieczeństwa, mamy przed sobą postać kobiety, poświęcenia największego pełną, miłością zdolną do najwyższego samozaparcia i w energję niespożytego czuwania zbrojną.

Czuwa więc panna Salomea, czuwa u wezgłowia rannego, noc i dzień na tym czuwaniu schodzą, bierze w swe ciało wszystkie bóle rannego; rany jego dotykają nie w swym ciele odczuwa; wstyd swój w ofierze mu składa, rany najstrasniejsze opatrując; życie mu swoje oddaje, mknąc przez bór czarny pełen wilków, po pomoc lekarską do dalekiego miasteczka; dumę mu swoją ofiarowuje, na klęczkach rękę

niechętnego lekarza całując; wolność swoją dla jego wolności ryzykuje, ukrywając go przed okiem ścigających oddziałów wojska; miłość mu swoją i serce dziewicze oddaje i życie, wraca go, walcząc zawzięcie ze śmiercią zdradziecką i w końcu wyrzeka się go, wyrzeka się swego złoto tego snu, by oddać księcia Odrowąża matce, z którą w świat pojedzie jej rycerz — kochanek i tylko echo po zakrętach rzeki biegnące, przyniesie jej głuchy stuk kół, odjeżdżającej karocy po dalekim moście.

I osunie się bez czucia panna Salomea na mokry żwir nadrzeczny, straci moc jej czuwające serce i w bezradnej rozpacy padnie na brzegu Wiernej Rzeki, której fale — powiernice ukryją jej pierwszą tęsknotę, jak ostatnią pamiątkę.

Wychdź stary kucharz ze dworu świątaniem i on najdzie zemdloną nad wodą, on ją weźmie na rękę i z pieczęcią ojcowską w górę do dworu poniesie.

„Co ci to chudziatczko — nieboże, co ci to?” — zapyta stary kucharz, głuchy Szepepan ze dworu...

A gdy zamykamy karty Wiernej Rzeki, to stają przed nami blade wizje smętnych rycerzy — bezdomnych i mający w mgłę zapomnienia ukryta chwila tego ostatniego „czynu”, czynu, na określenie którego nawet Hubertowi Olbromskiemu zabrakło słów określenia, a jednocześnie rodzi się nadzieja, że gdy tej miary pisarz co Żeromski na tym tle swój sen o rycerskiej szpadzie zarysowany ujrzał, to nie tylko odnajdzie on na dnie wielkiej rzeki zatopioną sakwę Huberta Olbromskiego, ale nie zawacha się tego zarysowanego tylko bardzo dyskretnie tła wiernej rzeki wydobyć na plan pierwszy.

Tego możemy się spodziewać, a nawet wymagać od twórcy „Papiolów”. Snując na kanwie wielkich zdarzeń, nie wolno nawet wielkim twórcom kolo tych zdarzeń przesuwając się tyłko, oni właśnie są powołani do zagłębiania się w te mroczne i tajemnicze tło, i w jaskrawym promieniu konającego słońca rzucić nam przed oczy obraz tamtej chwili w całej jego groźbie i bezsilnym majestacie.

Kończąc o ostatnim utworze Żeromskiego, trudno się oprzeć uczuciu, że jest to pewnego rodzaju zobowiązanie, zaciągnięte przez wielkiego pisarza, że nie zechce on go nie wypełnić, czuje się, że „tamta epoka” nie na jedną tylko chwilę przyciągnęła ku sobie spojrzenia jego oczu.

Leon Chrzanowski.

Epizod wojenny.

Z pod Kirk-Kilisse.

W dole leżało Kirk-Kilisse; oświecało je poranne słońce takie purpurowe, takie straszliwie czerwone, jakoby zeń spływały potoki czerwonej krwi, przelane w okrop-

nej bitwie. Ranek swoim błogim spokojem i jasnością przedstawiał pochmurny kontrast z ubiegłą nocą. Na przestrzeni pięciu wiorst można było dokładnie rozróżnić nie tylko wieżyczki minoretów, ale i białe domki, wyróżniające z opłotków. Ukryte leżały za okopami, przyczajone kolumny tureckiej piechoty. Droga główną do miasta miała bronić kawalerja, skupiona w silnych szwadronach. Artylerja ukryta za małymi wzgórzami, dymila białym obłoczkiem.

Baterje bułgarskie pewien czas milczały, oddalone od tureckiej twierdzy około siedmiu wiorst z północy. Naraz rozpoczęły morderczy ogień na nieprzyjacielskie pozycje pod miastem, jako też na samo miasto. Widać było jak kule ryły głębokie bruzdy i doły, jak białe, niebieskawe obłoczki, wstające z szarpnelli, tworzyły gęste chmury dymu. Zaraz też ogłuszający trzask armat zaczęły wpadać straszliwe tumoty — to z obuch stron zagrały ciężkie, obłężnicze działa. W przerwach odgłos ręcznych wystrzałów.

Miasto z białymi budynkami niby wyrzeźbionem z cukru, świeciło w słońcu takie ciche, takie spokojne — jakby go nie obchodziło, jakby wściekły bój, staczany pod samymi murami na nic się toczył. Zdawało się, że śpi i marzy w promieniach i blasku. Zdumienie; albowiem zaraz z dwóch miejsc wyskoczyły obłoki dymu, a potem błysnęły ogniste jezory. To bułgarskie granaty zapaliły miasto; niektóre z nich wybuchły wśród zbitej masy wojsk tureckich, wszczynając popłoch.

Dochodzą dźwięki nieprzyjacielskich sygnałów.

— Marsz sprawimy im grzańkę — powiada major 18 pułku. Szykujecie się dzieci...

Żołnierze przeczyścili broń.

— Pozwólcie tylko dobrać się do miodu — a połączymy — odezwał się jeden zuchwało.

— Będziemy popasać w Kirk-Kilisse — dorzucił drugi.

— Już my, chłopcy, pierwsi tam będziemy.

Sam żart „pierwsi tam będziemy” stało się ogólnem hasłem bułgarskich zuchów. Szedł z kolumny do kolumny, z pułku do pułku, z ust do ust, aż podniósł się jeden potężny, bijący w niebiosa, napeężniały bohaterstwem, mężny okrzyk:

— Bracia! — musimy tam być pierwsi z najpierwszych!...

Z dołu dąsacz ciężko, wchodził na wzgórze sztabowy oficer.

— Wszystkie oddziały naprzód, jak usłyszycie sygnał — rzucił krótki rozkaz — artylerja zostanie na miejscu.

Za parę chwil rozległa się komenda.

— Naprzód!

Pułk zaczął iść mężnie w ślady tureków, opuszczających twierdzę. Widocznie odwrót — nastąpił w nienagannym porządku nie licząc kilku rannych, których nie zdecyd-

łecznem będą się tworzyć pewne wyjątki i formy osobne, które na tle norm obywatelskich znacząco będą wyróżnienie albo wzgardę. Najlepiej nie oglądać się na wyjątkowość swego położenia i zmierzać do tego, aby trudnym warunkom przeciwdziałać dużo dzielności i drbej, pozytywnej pracy. Trudne położenie rozwija wyjątkowe siły a więc nie może być uważane za nieszożęście, lecz raczej za korzyść. Tak — dokończył doktor swoją odpowiedź.

— Dobrze... bardzo dobrze. Odpowiedź godna zastanowienia — rzekł wielki książę z naciskiem. W odpowiedzi tego młodego człowieka było dlań coś poufnego, coś znanego a jednocześnie nieprzewidzianego. Pożegnał się z doktorem następującymi słowami:

— Czasu mam nie wiele, panie doktorze. Dziękuję panu. Rozmowa z panem, pominiawszy przykreść tematu, bardzo mnie zadowoliła. Jest mi przyjemnie udzielić panu krzyż Albrechta trzeciej klasy z koroną. Nie zapomnę o panu. Dziękuję.

Taka była rozmowa grimburskiego lekarza z wielkim księciem. Niebawem potem opuścił Jan Albrecht Grimbürg i specjalnym pociągiem powrócił do stolicy, aby się pokazać ludności, biorącej życzliwy udział w radosnym wydarzeniu domu pańskiego a także aby udzielić kilka audjencji. Było postanowione, że wieczorem powróci na zamek Grimbürg i że zamieszka tu przez kilka tygodni.

Wszyscy panowie, którzy bawili na zamku a nienależeli do świty wielkiej księżnej, znaleźli miejsce w specjalnym pociągu nieopłacającej się kolejki podmiejskiej i jechali w bezpośrednim towarzystwie mo-

żyli zabrać, jakoteż kilku sztuk broni, ot wszystko co spotykano po cofających się turekach.

Kiedy pułk zszedł z góry — przed nim leżała pewna nie wielka płaszczyna. Na niej już stały z bronią u nogi, gotowe do boju, rezerwowe bułgarskie bataljony, które komendant przezornie podsunął o wezszym zmroku porannym.

Tu z 18 pułkiem złączyły się dwie je-go roty, nie biorące dotychczas udziału w bitwie. Milczeniem pozdrowili się żołnierze. W milczeniu oficerowie uściśnęli sobie dłonie. Ani słowa o ciężkich stratach, ani słowa o szturmie, ni zwycięstwie. Nie słyszano, nawoływań, krzyków o pomoc i ratunek jęków raniionych, ni charczeń konających, którym stygły już pierś. Każdy patrzył na cofających się tureków z białą energję, zbierał siły, zbierał moc, skubał nazwy żelazną wolą całkowitego zwycięstwa.

W dali ukazał się adjutant na spienionym koniu, który niecierpliwie gryzł mundsztuk, bijąc stalowymi kopytami piasek i żwir.

Naprzód! huknął zachrypłym głosem jeszcze z oddali, cały w dymach i mgłę — turecy chcą przebić się do Lule Burgas. Tę redutę wziąć za wszelką cenę.

I już znikł, przepadł jak cień, wraz z płomiennym rumakiem, rzucając rozkaz na wszystkie strony, posyłając legiony ludzi na bój, mękę, śmierć i zwycięstwo.

— Naprzód! — doniosłym głosem, twarzym, jak kamień, powtórzili oficerowie.

— 0 —

d. n.

Wolna trybuna.

z Ekaterynostawia

Pragnę wypowiedzieć się w sprawie fejtetonów p. P., umieszczonych w czterech numerach G. Ł., w których p. P. rozpatruje sprawę bojkotu żydowskiego, przedstawiając wyłącznie wady naszego społeczeństwa, a pokrywając milczeniem wady społeczeństwa żydowskiego.

Zaczyna z czasów prześladowania dysydydentów, nadmienając, iż niema zamiaru pisanja traktatu historycznego. Słuszne — lecz, poruszony sprawę prześladowania, należało wyświetlić ją bezstronnie. P. P., dla udowodnienia zamierzonego celu, przedstawia tylko ostatnie chwile. W epoce „Złotego okresu”, nigdzie w Zachodniej Europie dysydydenci nie cieszyli się taką swobodą, jak w Polsce.

Ziemia nasza zaludniła się przybyzszam z Zachodu, którzy byli prześladowani w własnej ojczyźnie. Polska była dla nich drugą ojczyzną, w której nie tylko swobodnie żyli, lecz wytworzyli ognisko oświaty; o czem świadczą założone szkoły przez dysydydentów w Pinczowie, Pakowem, Wilnie i w wielu innych miastach.

Alc drogę od Grimbürgu do stajni odbył wielki książę sam w towarzystwie ministra stanu von Knobelsdorffa odkrytym powozem, na którego lśniących drzewczkach błyszczała złota korona.

Jan Albrecht był miłym i zamyślnym w tej drodze, okazywał przygnębienie i niecierpliwosć.

Jakkolwiek pan von Knobelsdorff wiedział, że wielki książę nawet w poufnej rozmowie nie lubił aby się doń zwracali niepyłani i nieproszeni, to jednak postanowił przerwać przykre milczenie.

— Wasza królewska wysokość — rzekł tonem dyskretnego prośby — zdaje się brać zbyt poważnie to drobną niedokładność, której się doszukano na ciele księcia. A przecież w dniu dzisiejszym powody do radości zadowolenia stanowczo przeważają, więc...

— Ach, kochany Knobelsdorffie — odpowiedział Jan Albrecht tonem podrażnionym i niemal płaczliwym — musisz mi pan uciec usposobienie wybaczyć i nie wymagać odemnie, abym pogwizdywał. Nie widzę żadnego powodu po temu. Książę ma się dobrze — bardzo przyjemnie. Dziecko jest chłopcem — i to miło. Ale oto przychodzi ono na świat z atrofją, z niedokształconą, zdeformowaną ręką, czemu winne są amniotyczne włókna. Nikt tu nie zawinił, ot poprostu nieszczęście. Ale nieszczęścia, którym nikt nie winien, to właściwie największe nieszczęścia, boć widok księcia powinien przecie budzić w ludziach całkiem inne uczucia, niż współczucie.

(d. c. n.)

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

— Zpełne wyrównanie nie nastąpi pewno — rzekł ostrożnie. — Ale i atroficzna ręka będzie się stosunkowo rozwijać, o tak.

— Czy będzie można ją używać? Na przykład czy będzie można trzymać niżej, albo wykonywać pewne ruchy?

— Używać... trochę. Może nie bardzo. Ale na szczęście jest prawa ręka całkiem zdrowa.

— Czy to będzie całkiem widoczne? — zapytał książę i spoglądał badawczo (w oczy doktora Sammeta. Czy to się będzie bardzo rzucać w oczy i szpecić całą postać? Jak pan sądzi?

— Niejeden musi żyć i działać w ciężkich warunkach — odpowiedział doktor wymijająco.

Wielki książę obrócił się i przeszedł raz i drugi przez komnatę. Doktor Sammet zrobił mu skwapliwie miejsce i usunął się grzecznie ku samym drzwiom.

Wreszcie przystanął książę znowu przy biurku i rzekł:

— Jestem zadowolony z informacji pańskich, panie doktorze i dziękuję za nie.

Ze się pan zasz na swoich rzeczach, to nie ulega żadnej wątpliwości. Dlaczego mieszka pan w Grimbürgu? Dlaczego nie praktykujesz pan w stolicy?

— Młody jeszcze jestem, wasza królewska wysokość i zanim oddam się w stolicy praktyce specjalnej, chciałbym się przez lat kilka zajmować wszechstronnie, pracować i uczyć się. A właśnie w takim miasteczku jak Grimbürg sposobności po temu jest dużo. Tak.

— Bardzo pan pięknie i poważnie myśli. A jakież specjalności oddać się pan zamierza?

— Chorobom dziecięcym, królewska wysokość, chcę się stać lekarzem dziecięcym. Tak.

— Pan jesteś żyd? — zapytał wielki książę podrzucając głowę i przymknąwszy oczy.

— Tak jest, wasza wysokość.

— A... to może mi pan powie, czy pańskie pochodzenie nie utrudniało panu walki o byt, nie upośledzało w stosunku do konkurentów? Zapytuje jako głowa państwa, której zależy na bezwzględnem, nie tylko oficjalnem, lecz i prywatnem stosowaniu zasad równouprawnienia.

— Każdy w wielkim księstwie ma prawo oddawać się pracy — odpowiedział doktor Sammet. Ale potem zaczął mówić dalej wahając się i zająkując a jednocześnie w sposób niezgrabny przyciskał coraz mocniej łokieć do boku; głos jego był stłumiony i zdradzał wewnętrzny niepokój.

— Żadna zasada równouprawnienia, jeśli wolno mi zrobić tę uwagę, nie będzie mogła nigdy przeszkodzić, że w życiu spo-

Lecz, jak każda nieograniczona swoboda, prowadzi do swawoli — tak i mnóstwo szkół założonych przez dysydyntów, swoboda dysput, przez korzyści, jakie przyniosły oświacie, doprowadziły do wzajemnych nieporozumień i kłótni. To wytworzyło pierwszy krok upadku, co tak trafnie ocenił i przewidział swego czasu Hozjusz.

Dalsze dzieje wiadome — leca główną winą nie naród, a kierownicy, którzy umieli zawiadzać oświatą; przytłumili ją, wykrzywili myśli, wyziębili uczucie. Choć i na usprawiedliwienie kierowników złożyło się dużo przyczyn, niezależnych od nich.

Za jeden z błędów uznaje p. Piotrowski nasze kpiny z żydów — zaco gorzko pokutujemy, przekipiwszy asymilację i zapytuje: „co uczyniliśmy, aby zjednać żydów, przekonad do siebie spoleczność? Wicę my, nie uczyniliśmy nic, aby zjednać sobie żydów, pozyskad ich przychylnosc, przekonad do siebie na tyle, aby zechcieli zlad się z nami w jedną calosc? Cala wina nasze kpiny. Rozbierać o ile zarzut ten sluszny, zbyt dluga sprawa — lecz wychodząc z punktu widzenia p. P., jeżeli polak z natury taki, iż kpi ze wszystkich i wszystkiego, dla czego żydzi czuliby o to tak silną urazę? Znają nas dobrze i rozumieją, że to w krwi naszej plynie — nie oni wyłącznie są przedmiotem kpiny — lecz wszyscy.

Krzywdy im nie czyniono. W handlu, przemysle, jaki zagarnęli w swe ręce z naszej opieszalosci, nikt ich nie przesladował, fortun, jakich się dorobili — nie grabił — żyli spokojnie. Polak bez żyda obejść się nie mógł. Żyd był jego doradcą, przewodnikiem we wszystkich sprawach; żył z nim na tyle, iż uznawał za czastkę swojego ja. — Nazwa żyd wydawała się ubliżającą — nazywał go — starozakonnym, co w pojeciu polaka było identyczne „z polakiem starego zakonu”.

Czy zarzut, że kpiny były jedyną przyczyną nienawiści, jaką żydzi czują do nas — sluszny? Zresztą z jakiego powodu mieliśmy się tak usilnie starać o względy żydów? — zdobywać ich przychylnosc? A czy pomimo najusilniejszych starań nastąpiłaby asymilacja? Na to p. P. stanowczej odpowiedzi dać nie może.

Syonizm nie narodził się w Polsce, lecz w Zachodniej Europie, gdzie z żydów nie kpili i gdzie prawie wszadzie uzyskali równoprawnienie. Pomimo tego, nie wytworzył się prad asymilacji, lecz syonizmu. Co do samej asymilacji, czy rzeczywiscie, wobec olbrzymiej ilosci żydów i pozycji, jaką zajęli, jest ona tak požadana dla nas? Pamiętajmy, że Łódź i Warszawa mają żydów cztery razy tyle, co cała Francja, że żydzi w miastach naszym — śródowiskach handlu — stanowią 50 proc. — a wiele jest takich, gdzie dochodzą do 85 proc.

Masowy nartyw żydów z Rosji, skąd ich usunęto siłą prawa, a którzy mają zupełnie odmienne dążności uznają się na tyle wyższymi kulturalnie, iż nie tylko ignorują nas lecz kpią ze swoich współbraci, polskich żydów.

Czy owa chęć spolszczenia żydów nie wydataby wręcz odmiennego rezultatu?

Na to p. P. również stanowczej odpowiedzi dać mi nie może.

„W morzu szyderstwa zatonała asymilacja, z morza tego wyłania się rafa separatyzmu żydowskiego, grożąca barce spoleczności polskiej”.

My bez żydów egzystować nie możemy, barce naszej, bez tego żywiołu, grozi ruina, więc należy się całą siłą popierać żydów, aby zapobiedz rozbięciu barki spolecznej.

W jaki sposób Polska egzystowała bez żydów tyle wieków? — rozwijała się — doszła do potęgi — oświaty — zwalczała wrogów naszych — niemców? Dzisiaj księstwo nie tylko egzystuje i rozwija się bez żydów, lecz usilną pracą, jednoscia umiało ich wyprzeć.

Pobratymczy naród czeski dźwignął się własnymi siłami z większego zaniedbania i upadku, jak polski.

Tutejsze miasta, jak Charków, Kijów, Orzeł — Tuła, Moskwa, skąd ich wysiedlili — rozwija się bez żydów.

„Wyzyskanie uczuń polskich przedwczesne — czekajmy, jak się stosunki ułożą”.

Przypomina te słowa Mickiewicz: „Niechaj się przedmiot świeży, jak figa ucukruje, jak tyton uleży”.

Przeciwnicy nasi nie czekają póki stosunki ułożą się i drwią z bojkotu, gdyż rozumieją znaczenie sztucznie wywołanego, słomianego ognia. Nam każą czekać, pragną udowodnić niedoświadczenie. Jeżeli nasi patenciaci każą czekać, trudno dziwić się, że dwugroszówki opasowały ster kierownictwa spolecznego.

Podniecanie uczuń zabójcze; obowiązkiem prasy przestrzegać, tłumić niezdrowe wybu-

chy, lecz jak jednej, tak drugiej strony. Wyświetlać pozyty, wykazywać błędy, jak stronictwa narodowego, tak i postępowego.

(d. o. n.)

—o—

Z komitetu przeciwglodowego.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie przewodniczących dziesięciu okręgów, na jakie podzielono miasto, w celu niesienia pomocy pozbawionym pracy robotnikom. Przewodniczył dr. S. Skalski.

Z pośród wybranych na przewodniczących obwodów przyjęli mandaty z wyjątkiem p. Edwarda Jezierskiego. Prócz wybranych dotychczas, do okręgu 7 wszedł jeszcze p. Makowski, a 10 p. Heusler.

Przewodniczący w dzielnicach mają poleczone jaknajszysze zorganizowanie kompletu pomocników.

Przewodniczącym okręgowym rozdano odpowiednio do liczby rewirów ilość planików, które wręczone będą stojącym na czele rewirów. Nadto wręczone kwitariusze sznurów do zbierania ofiar i listy inkasowania dla pozbawionych pracy.

Przewodniczący okręgów będą mieli władzę wykonawczą. Kierownicy rewirów wszelkie sprawozdania odsyłać będą do okręgów.

Opiekunki zaś i opiekunowie zdawać będą sprawę ze swej działalności przewodniczącym rewirów.

Wyplatę sum na zapomogi uskutecznić będą kasy, zaprowadzone w każdym okręgu.

Wszelkie projektowane do wyplaty zapomogi zatwierdzone będą.

Dla usystematyzowania pracy — zaprojektowano, aby przewodniczący rewirów przygotowywali listy kwalifikacyjne w dni oznaczone. Listy te po sprawdzeniu z wykazami ubogich wsp. przez Towarzystwo dobroczynności odsyłane będą w oznaczone dni do głównego komitetu.

Na podstawie list przewodniczący obwodowi zażądają z kasy głównej pieniędzy, wyplatą których odbywać się będzie w oznaczonym ściśle terminie.

Dokładnem sprawdzaniem potrzeb rzeczywistych zajmować się będą opiekunki i opiekunowie.

W celu ostatecznego zorganizowania okręgów oraz poszczególnych rewirów odbędą się specjalne zebrania w b. sobotę.

Członkowie sekcji finansowej zajmą się zgromadzeniem składek u wybitniejszych fabrykantów i przemysłowców.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w sali majstrów tkackich zebranie przewodniczących dzielnicowych.

—o—

Pokaz prac uczniowskich.

Szkola handlowa kupiectwa łódzkiego od dość dawna uważana jest za jedną z wzorowych szkół polskich. Poza to, że posiada ona doskonały gmach, hallę gimnastyczną i bardzo bogate zbiory pomocy naukowych, umie ona i chce oddziaływać na młodzież wychowawczo, a nie nauczając jedynie, jak to robi większość szkół łódzkich.

Wezorem w południowych godzinach otwarty został pokaz prac szkolnych i pozaszkolnych uczniów rzeszonej szkoły. Młodzież — wystawcy i ciekawi — stawiła się licznie, przybyło garść rodziców i przedstawiciele prasy, natomiast słabo był reprezentowany świat pedagogiczny.

Pokaz zorganizowano w ogromnej halli gimnastycznej, odpowiednio udekorowanej i oświetlonej. Od pierwszego wejścia uderza powaga pracy i dobra wola wykonawców — którzy umieli dokonać celowego wybitku.

Dyrektor szkoły handlowej p. Wacław Kloss powitał zebranych przemową, która, ze względu na wartościowe myśli i poglądy, przytaczamy w streszczeniu:

Popis niniejszy obejmuje dwa działy zajęć uczniowskich — prace szkolne i pozaszkolne. Do szkolnych zalicza się przede wszystkim grafika — a więc — rysunki, kreślenie, djagramy, mapy, wszystko wykonywane pod kierunkiem lub na zlecenie profesorów. Wobec ogromnego wychowawczego znaczenia rysunków szkoła handlowa pomnożyła liczbę godzin tego przedmiotu do 3 tygodniowo i przedłużyła okres nauki do IV klasy włącznie, a dla uczniów klas wyższych urządza nieobowiązkowe lekcje rysunku.

Lecz pokaz prac szkolnych, aczkolwiek ciekawy jako dowód pracy szko-

ły nie przedstawia tak wielkiej wagi pedagogicznej jak pokaz prac uczniowskich pozaszkolnych.

Wielkie znaczenie wychowawcze ma dobrowolny wybór zajęcia młodzieży, a prace pozaszkolne właśnie objaśniają nam najlepiej upodobania uczniów i wskazują kierunek, w którym chcą oni kroczyć.

Pokazy tego rodzaju prac są ważne, wprost jako kontrola rozwoju woli. Po epoce kultu uczucia — romantyzmie nastąpiła epoka umysłu — pozytywizm. Dziś ogie te epoki zdają się przeciwstawać w nowy okres rozwoju — okres woli.

Praca dobrowolna, znajdująca w szkole zachętę jedynie jest ćwiczeniem woli młodzieży. Niestety nie wszyscy uczniowie cenią znaczenie robót pozaszkolnych i pokazu wię na 800 wychowawców szkoły do pokazu stanęła zaledwo setka.

Gdyby kto stawiał zarzut, że uczeń jest przeciążony pracą szkolną i nie ma czasu na pracę pozaszkolną, dowieść możemy, że jedynie ci uczniowie są przeciążeni, którzy nie umieją usystematyzować pracy, rozproszają się i zawsze brak im czasu.

Doświadczenie przekonano, że uczniowie, zajęci pozaszkolną pracą dobrowolną, najlepiej i uajszyszej pracują w szkole, gdyż uczą się dokładności i umiejętnego rozłożenia czasu.

Należy ograniczać młodzieży lekturę powieściową, która tłumii myśl samodzielną i zabija wolę, a stopniowo przechodzi w nałóg; stający się wreszcie narkotykiem, zabijającym zwykłą nudę.

Niech młodzież pracuje i bawi się twórczo, niech myśl jej pracuje, a nie wchłaniając obcych tworów jedynie, a zyska wiele samodzielności młodzieży, zyska przeto i ogół.

Na zakończenie dyrektor W. Kloss podziękował zebrany za łaskawe przybycie i zachęcał młodzież do dalszej samodzielnej pracy.

Następnie zgromadzeni rozpoczęli oglądanie ekspozycji.

Wszelkich objaśnień udzielali uczniowie — gospodarze wystawy, a są tam obrasy zastępujące bliższe zaznajomienie się z niemi. Wszelkich ekspozycji opisują nie sposób, to też sprawozdawca ogranicza się do wymienienia tych, tylko, które przy pierwszym zaraz zwiedzaniu wystawy zwróciły na siebie uwagę.

Na pierwszy plan wysuwa się wielka mapa uprzemysłowienia Królestwa Polskiego, wykonana przez pp. Zenona Kozaneckiego i Tadeusza Borowieckiego na zasadzie danych ministerjum finansów. Jest to praca zupełnie poważna i zasługująca nawet na reprodukowanie.

P. Świerczewski z 4-ej klasy wykonał bardzo ciekawe szematy graficzne rozkładania treści ozytanek i referatów, wraz ze stosownym objaśnieniem.

P. Bielicki z II-ej klasy pokazał „podrobiane” marki pocztowe, rysowane i malowane ściśle wedle wzorów oryginalnych, oraz rzeźbę przedstawiającą żołnierza pędzącego do ataku.

Pp. Żarnowski, Drozdowski i Lewi wystawili obrasy olejne, a ten ostatni w dodatku cały cykl karykatur, zdradzających znaczne zacięcie satyryczne.

P. Rueff zrobił rzeźbę — jeździec, skaczący przez płot, przyczem ruch konia jest doskonale uchwycony.

P. Grobelny (I klasa) wykonał wiatraczek, poruszający trzcina, pitującego drzewo, a kolega jego p. Passiermann zrobił całkowity piec kuchenny, w którym nie brakuje nawet rusztu i można palić jak „w prawdziwym piecu”.

Między robotami klejonami z papierów zwraca uwagę zagroda wiejska, wykonana z kartonu i kryta słomą, wyrobu ucznia II klasy p. Händlera.

Jeden z uczniw p. Glińch czuje widad podług do lotnictwa, gdyż wystawił aż dwa modele samolotów, własnoręcznie, de najdrobniejszego szczegółu wykonane.

Między zbiorami przyrodniczymi i numizmatycznymi są ciekawe okazy, alezbiorn marek p. Drozdowskiego mógłby pozazdrościć niejeden z fachowych filatelistów.

Zaznaczyć należy, że młody zbieracz sam sobie stwarza układ albumu i usiluje ułożyć terminologicznie polską.

Ciekawie bardzo przedstawia się praca malców ze wstępnych klas, którzy zbiorowymi siłami przygotowali ozdoby ehoinkowe i przystroili niemi drzewko.

Całość pokazu wywiera nader dodatnie wyrażenie.

Widać, że młodzież umie i chce pracować, toteż zalecić należy wszystkim — rodzicom, wychowawcom i młodzieży, by tłumnie swie-dzili pokaz i odnieśli z niego należyty korzyść.

Dnia 29 stycznia r. z. Koło polskie złożyło Dumie państwowej wniosek do ustawy, żądający, aby składki specjalne, pobierane w naszym kraju, na mocy prawa z dnia 29 grudnia 1887 r. (10 stycznia 1888 r.) na utrzymanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem, przeznaczyć na zasilenie gubernialnych funduszy drogowych, co wzmocniłoby wzmiankowane fundusze bardzo znacznie, bo o 1,200,000 rb. w okrągłej cyfrze, w porównaniu z sumą obecną składek drogowych, wynoszącą około 1,800,000 rb.

Komisja finansowa Dumy, Rada ministrów wniosek Koła polskiego uznały za požądany. Po Nowym Roku ministerjum spraw wewnętrznych przedstawi ciałom ustawodawczym odnośny projekt prawa z pewnymi wszakże zmianami, w porównaniu z wnioskiem Koła polskiego.

Przedtem jednak, zanim ministerjum z konkretnym projektem wystąpi, będzie musiało zasięgnąć opinii kilku innych ministerjów co do szczegółów projektu.

Wobec okropnego stanu dróg w Królestwie jest rzeczą niezmiernie ważną, ażeby te porozumienia się oddzielnych ministerjów nie trwały zbyt długo. Sfery zainteresowane mają w każdym razie możność wpływania obecnie na daną sprawę w kierunku jedynie jej przyspieszenia, gdyż zasadniczo żadnych przeszkód już nie ma, wobec korzystnej opinii Rady ministrów.

Z za kordonu.

Samobójstwo w Krakowie.

Onegdaj wieczorem po godzinie 8-cj w alei świerkowej przy parku Jordana, odebrał sobie życie wystrzałem z brauninga w głowę 20-letni mężczyzna nieznanego nazwiska.

Przy denacie znaleziono tylko kilka karetek z firmami ogrodnictwa; na ubraniu znajdowała się marka firmy Solnickiego z Warszawy.

Przyczyna samobójstwa nieznaną.

—o—

Z Litwy i Rusi.

Zmiany nazw.

Z Grodna donoszą:

„Niektóre ulice naszego miasta otrzymają w r. 1913 nowe nazwy. Kilka z nich ma być „przechrzczonych” już poraz trzeci w ciągu lat kilkunastu! Ulica np. Brygidzka, przeimczona niezbyt dawno na Kupiecką, nazwana ma być obecnie „Kutuzowska”. Ul. Jerozolimska ma wkrótce otrzymać nazwę: „ulicy grafa Łanskoja”.

Daleko trudniej sprawa poszła z projektem nadania ul. Polnej nazwy „ulicy Orzeszkowej”: lubo zarząd miejski przesłał tę sprawę do zatwierdzenia ministerjum spraw wewnętrznych przed dwoma laty, wszakże dotąd nie otrzymał w tej kwestji żadnej odpowiedzi”.

—o—

Z Królestwa

Kartka z rozwoju czytelnictwa.

Korespondent „Głosu Półkiego” z Sierpca podaje ciekawe dane co do rozwoju czytelnictwa w tem mieście i 5 gminach okolicznych, przez pocztę w Sierpcu obsługiwanych.

Korespondent zestawia dane o liczbie nadechodzących przez pocztę czasopism polskich, żydowskich, niemieckich i rosyjskich z cyfrą ludności polskiej, żydowskiej, niemieckiej i rosyjskiej.

Z zestawienia tego wynika, iż u polaków 1 gazeta przypada na 65 osób, jedna książka na 8 osób, u żydów 1 gazeta na 40 osób, jedna książka na 3 osoby; u Niemców 1 gazeta na 3 osoby, u Rosjan 1 gazeta na 2 osoby; zaś 2 książki na 1 osobę.

Stan czytelnictwa wśród Polaków o wiele niższy niż u Rosjan, żydów i Niemców, tłumaczy się początkowo procentem analfabetów u nas. Zaznaczyć jednak należy, że przed laty 6-ciomą Polacy nie sprowadzali nawet połowy obecnej ilości pism. Postęp ten jest większy, niż u Rosjan, żydów i Niemców, którzy stoją prawie w miejscu.

—o—

Z Warszawy.

Krwawy epilog hucznej Sylwestra.

W lesie wawerskim rozegrał się krwawy epilog jakiegoś w nocy Sylwestrowej podczas witania nowego roku wydarzyło się w znanym kabarecie „Renaissance”:

Przy jednym z przybranych w kwiaty stolików tegoż zakładu zasiadło kilku przybyłych na karnawał do Warszawy przedstawicieli młodzieży ziemiańskiej.

W miarę wypróżnianych butelek szampa. spokojna początkowo rozmowa ogólna na temat polityki zewnętrznej zaczęła przeobrażać się w osobiste wycieczki, skierowane przeciwko jednemu z uczestników.

Widocznie pod wpływem musującego alkoholu, ofiara niewinnych zresztą żartów, chcąc przerwać dalszą polemikę, w sposób nieuprzednio parlamentarny wyraził się o jednym ze swych współbiesiadników, który w czynny sposób na to zareagował, policzując nieparlamentarnego sąsiada.

Po wymianie biletów wizytowych sekundanci poważniejszych doszli do przekonania, że zajęcie to jedynie z bronią w ręku załatwione być może.

Strony ze swymi sekundantami i lekarzem o godzinie 6 rano stanęły się na mecie.

Pojedynek zakończył się krwawo, gdyż wyzywający otrzymał kulę w policzek, a wyzywany zraniony został w nogę powyżej kolana.

Ranionego w twarz odwieziono do lecznicy prywatnej, gdzie lekarze uznali stan jego zdrowia jako bardzo poważny.

—o—

O cześć zmarłego artysty.

W zeszycie lipcowym pisma warszawskiego „Sfinks” p. Marjan Wawrzeński zamieścił pochwalny artykuł ku czci zasłużonego obywatela i artysty, Ludomira Benedyktowicza.

Opowiedziawszy, jak młody Benedyktowicz stracił w powstaniu obie ręce i wiały się mimo to, do malarstwa, po latach cierpliwej i zacieklej pracy pokonał trudności, rozwinął swój talent i zdobył sobie uznanie, p. Wawrzeński przedstawił „artystę bez rąk” jako ofiarę niskiej, wręcz nikczemnej zawiści i zdrożności ludzkiej i uznał za rzecz godziwą uczynić przedstawicielem, wręcz uosobieniem tej zawiści nikczemnej—nieodżałowanej pamięci człowieka i artysty, Jana Stanisławskiego.

W dłuższym wywodzie potrafił pan Wawrzeński zohydzić pamięć artysty i człowieka, przedstawiając go jako „chorobliwie zazdrosnego”, który „nienawidził poprostu tych, co malować się wazylu lepiej od niego”, który przeprowadzał zwolna, ale systematycznie ogłodzenie Benedyktowicza.

Uważał dalej za godziwe i znaczne dodać, że „Stanisławski w Krakowie zastawił opinię, że gdyby miał iść po trupie ojca, toby bez wahania przeszedł”. I, krocząc dalej śmiało po trupie Stanisławskiego, p. Wawrzeński pod koniec artykułu powiada:

„Ludzie tej miary i talentu oraz poświęcenia, jak Ludomir Benedyktowicz, w myśl zasady uwielbianego Jana Stanisławskiego, skazani bywają na powolne głodne konanie. Ale jest sprawiedliwość historii i ta powie nam kiedyś: Oto mogiła artysty z Bożej łaski i oto grób przereklamowanego „bazgrały” bez talentu”.

Spokojni o wyrok historii o Janie Stanisławskim, my, cośmy kochali go nie tylko za jego talent ogromny i umysł wysokiego polotu, ale i za charakter czysty i wskroś prawy, za duszę szlachetną, nie umiejącą nigdy, coż dopiero, gdy chodziło o umiłowaną sztukę—zniżyć się do uczuć małostkowych i płaskich, za serce wreszcie

proste, gorące i szczerze, zadajemy kłam, twierdzeniom, uwłaczającym cześć zmarłego artysty i piętnujemy je, jako czyn niegodziwy i nieczny.

Następuje sto kilkadziesiąt podpisów najwybitniejszych artystów i literatów, między innymi powyższą odezwę podpisali:

Prof. Aksentowicz, prof. Dunikowski, prof. Julian Fałat, Adam Grzymała-Siedlecki, Jan Albin Herbaczewski, Feliks Jasieński, Jan Kasprzowicz, dyr. Muzeum Narodowego Feliks Kopera, Konstanty Laszczka, Adolf Nowaczyński, Tadeusz Pawlikowski, Jan Rubczak, prof. Ferdynand Ruszczyc, Lucjan Rydel, Kazimierz Sichulski, Leopold Staff, Henryk Szczygiński, Edward Trojanowski, prof. Teodor Ziomek, Stefan Żeromski, Tadeusz Żuk-Skarszewski, Jerzy Żuławski i w. inn.

Współpracownicy „Gazety Łódzkiej”, wyrażają niniejszem swoją najzupełniejszą solidarność z powyższym protestem.

—o—

Z sąsiedztwa.

Koncert w Zgierzu.

W niedzielę nadchodzącą w sali Tow. śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu odbędzie się koncert profesora Henryka Melcera i śpiewaczki estradowej p. Estery Birnbau-mowej.

Dochód z koncertu przeznaczony został na zasilenie tundsów Towarzystwa niesienia pomocy uczącym się w zgierskiej szkole handlowej.

Ze względu na cel—koncert zapowiada się bardzo obiecująco.

W „Praw. Wiest.” ogłoszono zakaz przelatywania granicy zachodniej państwa rosyjskiego przez lotników cudzoziemskich.

Zakaz ten obowiązuje od d. 14 b. m. do d. 14 lipca r. b.

W celu przeszkodzenia żeglowniu powietrznemu używane będą wszelkie środki aż do strzałów nabojami bojowymi.

Kalendarzyk.

Dziś Agatona P.
Jutro Honoraty P.

Imiona słowiańskie dziś Dobrosława
Jutro Krzesimira.

Wschód słońca o g. 8 m. 11.
Zachód „ 4 „ 4.
Długość dnia „ 7 „ 53.

Teatr Polski. Dziś wiecz. i jutro po południu „Pies gończy”. Jutro wiecz. „Sąd”.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. „Potęga ciemnoty”. Jutro: po poł. „Chata za wsią” wiecz. „Tajemnicza postać”.

Biblioteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza”. (Piotrkowska 103) otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Czytelnia Tow. kultury polskiej. (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-ej do 9-ej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-ej do 6-ej wieczorem.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.

—:—

KRONIKA.

Działalność nowego policmajstra miasta Łodzi.

(m) Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, przyszła działalność nowego policmajstra polegać będzie głównie na zabezpieczeniu spokoju w dzielnicach krańcowych naszego miasta.

Przedsięwzięte zostaną energiczne środki dla zwalczania ciągłych napadów bandyckich, nożownictwa i kradzieży, które ostatnio przybrały charakter wprost epidemiczny. W tym celu zwiększone zostaną patrole policyjne w różnych dzielnicach miasta i zastosowane będą inne środki policyjne.

Z Komitetu giełdowego.

(a) Onegdaj wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 87 odbyło się zebranie członków łódzkiego komitetu giełdowego z udziałem przedstawicieli domów bankierskich i Towarzystw wzajemnego kredytu. Przewo-

dnosił p. Józef Konic. Rozważano okólnik prezesa sądu okręgowego piotrkowskiego, p. Wolkowa, w sprawie inkasowania sum z weksli przeznaczonych do protestu.

W myśl ostatniego rozporządzenia, wszelkie niewykupione w terminie weksle powinny być przez instytucje bankowe odsyłane o g. 3 po poł., po dniu ulgowym, do rejenta, który tegoż samego dnia obowiązany jest zawiadomić wystawcę weksli.

Po dyskusji, zebrani uchwalili, aby Komitet giełdowy zwrócił się do prezesa sądu okręgowego z prośbą o wydanie pozwolenia, ażeby niewykupione w terminie weksle, zamiast o godz. 3-ej, odsyłane były z banków do rejentów o g. 4 po poł. Ta godziwa różnica dla drobnych zwłaszcza kupców i przemysłowców, ma wielkie znaczenie, umożliwia bowiem sferom handlowym wykupywanie w bankach, zanim dostaną się do rejentów, a tem samem i do protestów.

W sprawie ceny gazu.

(wa) Grono poważniejszych właścicieli posesji łódzkich odbyło wczoraj naradę w sprawie ceny gazu, ustanowionej w gazowni miejskiej.

Okazało się że w Warszawie konsumenci gazu płać po 2 rb. za gaz do oświetlenia i po 1 rb. 75 kop. za gaz do motorów, w Łodzi zaś cena pierwszego wynosi 3 rb., drugiego zaś 2 rb. 20 kop. Konsumcja gazu w Łodzi dosięga już tych rozmiarów, że nastąpiła potrzeba budowy drugiej gazowni. Zyski gazownia obecna ciągnie bardzo poważne.

Po przeprowadzeniu w sprawie tej dyskusji grono obywateli uchwaliło zwrócić się do zarządu miasta z prośbą o radnych miasta, aby zaniechali budowy drugiej gazowni. Sprawa budowy drugiej gazowni miejskiej, wniesli pod obrady zarządu miejskiego sprawę zmiany cen gazu i ustanowienia normy, dostępnej dla wszystkich mieszkańców, chcących korzystać z gazu, co niezawodnie wpłynie na znaczne zwiększenie się konsumcji.

Nasze trotuary.

(d) Na ulicy Widzewskiej pomiędzy ulicami Emilji i Miljonowej, na przestrzeni posesji akc. Tow. fabryki K. Scheiblera trotuary już od trzech lat znajdują się w tak opłakanym stanie, że aby mieć wyobrażenie o tem, trzeba to obejrzeć na miejscu, chociaż to jest nader ryzykownem, gdyż grozi połamaniem nóg.

Urzędowe.

(d) Na stanowisko inspektora podatkowego 4 rewiru m. Łodzi został mianowany przez ministerjum finansów radca kolegjalny Popow, przeniesiony z takiegoż stanowiska z Groźnego w prowincji Tarskiej na Kaukazie.

(d) Starszy pomocnik okręgowego nadzorca akcyzy z 6 okręgu m. Łodzi, Korotkiewicz został zwolniony od swych obowiązków na własną prośbę.

Z poczty.

(d) Do łódzkiego miejskiego urzędu pocztowego został przeniesiony w charakterze urzędnika 6 rzędu Stanisław Libudziś.

Z „Koła wpisów”.

(r) Zarząd „Koła wpisów” przy gimnazjum polskiem składa za naszym pośrednictwem serdeczne „Bóg zapłać” niżej wymienionym firmom za ofiarowaną mu sprzedaż rabatową.

Zasilija ona zawsze niemal pustą kasę. Dzięki tej ofiarności ludzi dobrej woli, którzy, pomimo ciężkich czasów, nie zawahali się podzielić zyskiem z pewnym trudem zdobytym, kilku chłopców będzie mogło czerpać nadat światła wiedzy, a kilka matek otrze łzy, błogosławiąc dobroczynców.

Zarząd „Koła wpisów”, jako pośrednik i wykonawca, podaje do wiadomości ogółu nazwiska firm, które już nie pierwszy raz przyczyniły się do powiększenia jego skromnych funduszy.

Firmy te są: Warszawski skład dywanów, Zygmunt, firma Muśnicki, Jaworski, Styczyński Józef, Fraget, Ómielów, Hotel „Savoy”, Gebethner i Wollff, Piszcz, Roszak, Obrębski, firma Herdliczka i Strzelecka.

Niezależnie od tego dyrektor hotelu „Savoy” p. Żelechowski zezwolił na urządzenie sprzedaży czekoladki w nowo utworzonym lokalu kawiarni.

Sprzedaż powyższą, po potrąceniu kosztów przyniosła 108 rb. 60 k., ogólna zaś suma ze sprzedaży rabatowej wyniosła 187 rb. 97 kop.

Nadmienić należy jeszcze, że firmy: A. Tachepke, K. Wolski, E. Jezierski i Wedel nie zgodziły się na sprzedaż rabatową, przyrzekły zato poważniejszą roczną składkę, albo jednorazowy zasiłek.

Firmy: Warsz. skład dywanów i Strzelecka zostały pominięte w rekl. przedsięw-

ziętej przez pomyłkę nie z winy zarządu wywołującą, nie mniej jednak przepraszamy za to serdecznie.

Sprawozdanie z koncertu.

Sprawozdanie z koncertu Henryka Marteau, odbytego w dniu 2/XII 1912 r. na rzecz Koła wpisów przy gimnazjum polskiem. Wpływy: za sprzedane bilety 2176 r. 27 k., nadatki 144 rb. 50 kop., programy 43 rb. 7 kop., razem 2363 rb. 84 kop., Rozchód: Impresario 1100 rb., podatek policyjny 108 rb. 60 kop., ogłoszenia 52 rb., afisze i programy 30 rb., zaproszenia i fotografie 5 rb. 10 kop., rozsyłanie biletów 14 rb. 65 kop., inkaso 26 rb., razem 1331 rb. 35 kop.

Czytaty dochód wyniósł 1033 ruble 49 kop.

Wieczornica taneczna.

Na korzyść niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego J. Radwańskiego odbędzie się w sobotę, d. 11 stycznia 1913 r. w lokalu stowarzyszenia handlowców przy ulicy Wólczańskiej Nr. 23, róg Zielonej o godz. 8 i pół wieczorem, „Wieczornica taneczna z atrakcjami artystycznymi.

Ostrzeżenie.

Stała czytelniczka naszego pisma, pani M. Sz... Długa 18, prosi nas w liście z d. 7 b. m. ostrzeżenie wszystkich, kogo to dotyczy, aby nie przyjmowali do służby Stanisławy Janowskiej, która w służbie u niej okazała się nieuczciwą, gdyż wycelona ze służby za aroganckie zachowanie się względem pani domu—nabrała prowiantów spożywczych w pobliskim sklepie spożywczym na rachunek swojej pani i uleciała się.

Przeciw napadom na tramwaje.

(t) Wczoraj w godzinach południowych odbyła się w kancelarii policmajstra narada w sprawie zapobieżenia zbyt często powtarzającym się napadom bandyckim na tramwaje podmiejskie. Udział w naradzie brał policmajster z pomocnikiem, komisarze, naczelnik powiatu łódzkiego, naczelnik wydziału śledczego oraz dyrektorzy tramwajów i kolejelek dojazdowych.

Policmajster zażądał sprawozdania z napadów dokonanych w ubiegłym roku, poczem uchwalono cały szereg środków, zapobiegających na przyszłość napadom.

— Bójka.

(t) Wczoraj po południu pobili się na ul. Piotrkowskiej przed domem Nr 84 jacyś ludzie, przyczem 33 letni parkarz Eljasz Cywin odniósł okaleczenie twarzy i nosa.

Powłokowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

— Spłoszone konie.

(t) Konie wiejskie, nieprzwyyczajone do dzwonek tramwajowych i widoku nadzwyczajnego pojazdu płoszą się i powodują nieraz smutne wypadki.

Wczoraj wieczorem na regu Główniej i Widzewskiej spłoszyły się konie, założone do wezu i zaczęły go szarpać.

Wskutek wstrząśnienia wypadł zeń 47 letni siodlarz Franciszek Kardynski tak nie szczęśliwie, że dostał się pod tramwaj i odniósł pokaleczenie głowy i twarzy oraz potłukł się dotkliwie.

Doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

— Przy pracy.

(t) Na ul. Widzewskiej 33 przenosił ciężary 32 letni robotnik Karol Jusfer. Nagle potknął się i upadł. Ciężar przygulił mu nogę i złamał ją.

Opatrunek założył lekarz Pogotowia.

Zawiadomienia.

Wielki koncert-raut Towarzystwa muzycznego imienia Szopena, zapowiadany na sobotę 11 b. m. ze względu na wybitne siły artystyczne, które urozmaicał program, wzbudził niezwykle zainteresowanie. Udział świetnego artysty, dyrektora teatru polskiego p. Bednarczyka, — oraz profesorów nowej szkoły muzycznej pp.: Mazurkiewicza, Braumda, Smidowicza, Millera, Tesznera, Goebela — zapewnia koncertowi zupełne powodzenie.

Po skończeniu koncertu komitet gospodarczy Tow. urządzi zabawę taneczną pod wodzą artysty - tancerza p. Lipińskiego.

Koncert-raut odbędzie się w nowym lokalu T-wa (w spólnym z „Lutnią”) przy ul. Piotrkowskiej № 108.

Z Tow. zwolenników sportu. Na kierownika gymnastyki w towarzystwie powołano p. Michała Kędzię, a na kierownika atletyki p. Romana Gdowskiego.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

niejcień faktów egipskich na cele robót publicznych.

Za reformą wyborczą.

BUDAPEST. — Socjalistyczny komitet w Budapeszcie postanowił zarządzić w najbliższym czasie strajk generalny w całych Węgrzech na rzecz projektu reformy wyborczej.

Zderzenie okrętów.

LONDYN. — Na rzece Mersey nastąpiło w nocy zderzenie parowca „Albroza” z dwoma mniejszymi statkami. Dwa ostatnie zatoniły. Zginęło 13 osób.

Napad bandycki.

PALERMO. — Czterech zamaskowanych rabusiów napadło na drodze górskiej na wóz samochodowy. Zrabowali oni listy pieniężne i ograbili doszczętnie podróżnych.

Skarb.

BRUKSELA. — Przy restauracji starego budynku znaleźli mularze skarb, a mianowicie milion czterysta tysięcy fres w złocie i banknotach.

Wstrzymanie ruchu.

LONDYN. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że na linii Constanza do Dobruży ruch kolejowy został wstrzymany, z powodu wielkich transportów wojskowych.

Choroba króla Piotra.

WIEN. Z Białogrodu nadeszła wiadomość o niepokojącym stanie zdrowia króla Piotra.

Pobór w Austrii.

WIEN. „Milit. Koresp.” donosi, że pobór rekrutów do armii austriackiej odbędzie się 1-go marca i 1-go kwietnia. Do armii wspólnej ustalono liczbę żołnierzy na 88,327, do obrony krajowej — 22,316. Do armii wspólnej na Węgrzech — 65,673, do honwedów — 21,500.

Nowy port Włochy.

RZYM. Wice admirał Kattolik odbył podróż inspekcyjną na wybrzeża morza Śródziemnego. Miasto Taranto ma zostać portem wojennym. Włochy wogóle po wojnie z Turcją i po uzyskaniu Tripolitani, zmuszone są do wzmocnienia swych portów i marynarki.

Rozruchy w Chinach.

PETERSBURG. Ruch antyrosyjski w Chinach przybiera coraz groźniejsze rozmiały. Nawet władze nie są w stanie przywrócić cywilne i wojskowe są temu ruchowi przeciwnie.

Usiłowanie ucieczki.

PARYŻ. Ubiegłej nocy usiłowali zbiec z więzienia bandyci samochodowi, towarzysze Carniera, którzy, jak wiadomo w liczbie 22 oczekują na wyrok sądu. Ukuli oni spisek wymordowania strażników. Spisek wykryto w nocy, właśnie w chwili, kiedy przygotowywali się do tego.

Wojna, czy pokój?

Austria i Serbia.

WIEN 9/1 P. Do „Zeit” depešują z Białogrodu, że poseł austro-węgierski na wyrazne życzenie rządu serbskiego podjął się misji urzędystwianienia spotkania Pasicza z hr. Berchtoldem, które będzie miało na celu uregulowanie stosunków pomiędzy Austrią i Serbią.

WIEN 9/1. Sprawa konsula Prochaski i związana z nią sprawa konsula Tahyego zostanie ostatecznie zakończoną zasadniczo i formalnie w ten sposób, że o badawaj konsulowie powrócą na swe stanowiska, pierwszy do Prizrendu, drugi do Mitrowicy, a wojsko serbskie podczas zatykania państwowych chorągwi ankonsulatach, powita je honorami militarnymi.

Po tym kroku rząd austro-węgierski uważać będzie, że otrzymał całkowite zadośćuczynienie i uzna sprawę za skończoną.

Tyfus w armii.

BIAŁOGROD 9/1. W armii serbskiej wybuchł tyfus. Sprowadzono 10 lekarzy specjalistów celem zapobieżenia groźnej epidemii.

KONSTANTYNOPOL 9/1. Według zapewnien pólurzędowych, wiadomość o konferencji między ministrem spraw zagranicznych a generałissimusem armii bułgarskiej, Sawowem, wywołała tu wielkie wrzenie.

Spodziewano się, że uda się doprowadzić do porozumienia między Turcją a Bułgarią poza plecami reszty państw bałkańskich.

Konferencja jednak nie doprowadziła do żadnych wyników. Sawow bowiem o-

świadczył, że sprawy dotyczące warunków pokoju, załatwić mogą tylko delegaci w Londynie.

Na martwym punkcie.

LONDYN 9/1 P. Według doniesień Reutersa pełnomocnicy bułgarscy otrzymali z Sofji depešę, według której upadek Adrianopola wskutek szerzącej się choroby i głodu oczekiwany jest lada chwila.

W związku z tem jest prawdopodobnie większe umiarkowanie Turków, co do Adrianopola, chociaż jednocześnie w kwestji wysp są nieugięci.

Według wiadomości, otrzymanych ze źródeł wiarygodnych, w razie gdyby udzielone Turcji przez mocarstwa europejskie rady nie odniosły pożądanego skutku, wówczas ma być dokonana demonstracja morska; floty państw europejskich zgromadzą się w zatoce Bezik.

Wiadomość, jakoby mocarstwa zaproponowały Turcji utrzymanie w swych rękach Adrianopola pod warunkiem zniesienia fortyfikacji, jak się dowiaduje korespondent P. Ag. T. — jest nieprawdziwa.

LONDYN 9/1. Dzisiejszy „Daily Telegraph” podaje sensacyjną wiadomość o zamiarze zbiorowej demonstracji flot ze strony mocarstw pod Konstantynopolem, aby W. Portę skłonić tym sposobem do zrzeczenia się Adrianopola.

Nota zbiorowa mocarstw.

KOLONJA 9/1. W telegramie z Berlina do pólurzędowej „Koelnische Ztg.” porusza korespondent sprawę noty zbiorowej mocarstw, wystosowanej do Turcji i donosi, że mocarstwa poleciły swym przedstawicielom wypracowanie tej noty w najbliższym czasie. W tym celu odbyć się mają niebawem w Konstantynopolu zbiorowe narady ambasadorów, na których redakcja noty ma zostać uskutecznią, aby o ile możliwości w dniu jutrzejszym wręczyć ją W. Porcie.

Odwołanie delegatów.

KONSTANTYNOPOL 9/1 wł. Porta urzędownie odwoła delegatów tureckich z Londynu, jeżeli do soboty państwa bałkańskie nie przyjmą propozycji tureckich.

Rokowania pokojowe.

PARYŻ. Dzisiejszy „Matin” donosi, że Rosja na konferencji ambasadorów w Londynie poruszyła sprawę Dardanelów. Przedłożyła ona gotowy już plan rozstrzygnięcia charakterystyczny artykuł, w którym twierdzi, że Europa mogła by wywrzeć nacisk na Turcję, o ile by powierzyła misję tę Rosji, ponieważ Rosja mogła by obsadzić Azję Mniejszą.

WIEN „N. F. Presse” donosi, że mocarstwa prowadzą żywe rokowania co do granic Albanii. Austria życzy sobie, aby Prizrend, Djakowo i Skutari, należały do Albanii. Rosja zaś jest zdania, że Skutari powinien należeć do Czarnogórze, Janina do Grecji, a Prizrend do Serbji. Włochy popierają stanowisko Austrii.

LONEYN. Delegaci Grecji przeciwni są postanowieniu przy Turcji wysp Egiejskich Veniselos oświadczył, że delegaci Grecji nie powrócą do kraju, dopóki nie spełnią swych zadań. Godzą się oni na neutralizację wysp Egiejskich.

LONDYN. — Danew odbył konferencję z ambasadorami włoskim, rosyjskim i niemieckim.

Turcja pragnie wojny.

BERLIN. „Lokal Anceig.” donosi, że Turcja postanowiła prowadzić dalej wojnę i odrzucić wszystkie żądania, uwłaszczające jej honorowi.

BERLIN. — Potwierdza się tu wiadomość, że pomiędzy Rumunją i Turcją toczą się rokowania w sprawie zawarcia sojuszu obronnego.

KONSTANTYNOPOL. — Przybył tu wyśłannik Rumunji, minister rolnictwa Filiposku, aby prowadzić z Turcją rokowania co do ewentualnego wznowienia wojny.

KONSTANTYNOPOL. — Rząd turecki poinformowany, że Adrianopol posiada jeszcze dość prowiantów, aby się utrzymać do końca marca. Armja pod Czataldżą została zreorganizowana i również zaprowiantowana.

Pod Czataldżą.

PARYŻ. Dzienniki donoszą, że podczas wczorajszej utarczki pod Czataldżą pomiędzy Bułgarami i Turkami, zwyciężyli Turcy i odparli Bułgarów.

WIEN. „Süd Slav. Koresp.” donosi, że stojąca pod Czataldżą armja turecka wysłała do rządu swego telegram, iż będzie prowadziła akcję przeciwną, o ileby został zawarty pokój, poniżający naród tu-

recki. Komendant Adrianopola, Szikri-pasza oświadczył, że będzie prowadził na rękę własną akcję, w razie zawarcia przez Turcję pokoju, który był dla niej upakarnający.

KONSTANTYNOPOL. Na linii pod Czataldżą przyszło wczoraj do utarczki pod Derkosz pomiędzy garnizonami bułgarskim i tureckim. Powodem było, iż żołnierze turecy zauważyli, jak bułgarzy usiłowali przeciąć druty i postanowili przeskodzić temu.

—0—

Licytacje.

Przy sądzie okręgowym piotrzkowskim odbędą się licytacje następujących nieruchomości.

W d. 16 stycznia.

4) Nieruchomość w Łodzi na rogu ulic Radomskiej i Nowozarzewskiej pod nr. 51, należąca do Lejzora i Fajgi mał. Dorembus, składająca się z placu — 35 łokci szerokości i 52 łokci długości ze znajdującymi się na nim: trzechpiętrową kamienicą, parterową murewaną oficyną i zabudowaniami gospodarskimi.

Nieruchomość ta posiada własną księgę hipoteczną pod nr. 1799, jest obciążona długami hipotecznymi do wysokości 33,035 rubli.

Na licytację została wystawiona przez Szyje Ginsberga i Breslera na zaspokojenie ich pretensji w sumie 22,000 rb.

Licytacja rozpocznie się od sumy 22000 rubli.

5) Nieruchomość w Łodzi przy ul. Grabowej pod nr. 16, należąca do Kazimierza Wapińskiego i sukcesorów Bronisława Wapińskiego, składająca się z placu ogólnej przestrzeni 6923 kw. stóp ze znajdującymi się na nim: trzech piętrową kamienicą, trzech piętrową murewaną oficyną i różnymi zabudowaniami gospodarskimi.

Nieruchomość ta posiada własną księgę hipoteczną za nr. 903/3, jest obciążona długami hipotecznymi do wysokości 29,819 rb. 73 kop.

Na licytację została wystawiona przez Jana Junglinga na zaspokojenie jego pretensji w sumie 16,000 rb.

Licytacja rozpocznie się od sumy 16,000 rubli.

6) Nieruchomość na Nowych Bałutach przy rogu ulic Głowackiej i Rempińskiego i Franciszka i Antonii mał. Rajewskich i składająca się z placu ogólnej przestrzeni 1786 łokci kw. ze znajdującymi się na nim: jednopiętrową kamienicą, dwoma parterowymi i jedną jednopiętrową, murewanymi oficynami i różnymi zabudowaniami gospodarskimi.

Nieruchomość ta posiada w wydziale hipotecznym przy sądzie okr. piotrzkowskim własną hip. księgę za Nr 16/825, jest obciążona długami hipotecznymi i kaucejami do wysokości 4400 rb.

Na licytację została wystawiona przez Izaka Baumgolda na zaspokojenie jego pretensji w sumie 1600 rb.

Licytacja rozpocznie się od sumy 2400 rubli.

7) Nieruchomość w Radogoszczu przy ulicy Żurawiej pod Nr 20, należąca do Jana i Małgorzaty mał. Molka i Michała i Wiktorji mał. Głowicz i składająca się z placu ogólnej przestrzeni 178 kw. sążni ze znajdującymi się na niem — jednopiętrową murewaną oficyną i różnymi zabudowaniami gospodarskimi.

Nieruchomość ta posiada w wydziale hipotecznym przy sądzie okr. piotr. własną

księgę hipoteczną za Nr 368, jest obciążona długami hipotecznymi i kaucejami do wysokości 5700 rb.

Na licytację została wystawiona przez Izaka Baumgolda na zaspokojenie jego pretensji w sumie 500 rb.

Licytacja rozpocznie się od sumy 5000 rubli.

W pierwszych dniach stycznia 1913 r. znacznie wychodził w Łodzi tygodnik ilustrowany, objętości 16 stron przez okładki pod tytułem „SATYR”

„SATYR”

Wszystkim, zarówno w Łodzi, jak i na prowincji, pragnącym zapoznać się z tem pismem, przesyłane będą przez styczniową za wnieśieniem 15 kop. wszystkie numery wraz z numerem noworocznym (zamiast prospektu)

Zapisy przyjmują się codziennie w kantorze drukarni J. Szczesnińskiego, Piotrkowska 4118; oprócz niedziel i świąt oraz w księgarniach i kantorach pism

Prenumerata wynosi: miesięcznie 40 kop., kwartalnie 1 rb., półrocznie 2 rb., rocznie 4 rb. Za odosłaniem do domu 5 kop. miesięcznie.

186—6—1

Redktor i wydawca

W. GUTOWSKI

Wyszedł z druku drugi nakład książeczek do notowania wydatków domowych p. n.

„Wydatki w gospodarstwie domowym”

Poleca się również wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, gotowe druki i książki dla inspekcji fabrycznej, druki dla akcyjnych towarzystw, księgi handlowe i wszelkie materiały piśmienne.

A. I. OSTROWSKI

DRUKARNIA I SKŁAD PAPIERU
ul. Piotrkowska 66.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie”

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej”
Przejazd Nr. 1.

Rasowy szkocki kuc

z uprzężą i bryczką do sprzedania zaraz.

Wiadomość: Widzewska 106a. Drukarnia.
Cena 180 rubli

Dr. REJT powrócił, Średnia 5

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopiętwe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarzanem Erlich-Hata „606” i 914 (wśródrylnie). Leczenie elektrycznością (elektrolizą) i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 9—1 i od 4—8, w niedziele od 9—3 po południu. Dla pań osobna poczekalnia. 159—5—5

—0—

Album Jana Matejki

Nakładem wydawnictwa „Gazety Łódzkiej”

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki”, którzy opłacili catoroczną prenumeratę za „Jutrzenkę” w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” rb. 1.

„KRYTYKA”, KRAKÓW, ul. STASZICA 5

miesięcznik poświęcony sprawom polityczno-społecznym i literacko-artystycznym, wychodzi rok XIV w Krakowie. Programem „Krytyki” jest: niezawisłość i twórczość narodu i jednostki. Ideom tym daje wyraz w artykułach zarówno filozoficznych, jak i politycznych, wytworząc jednolity pogląd na świat i drogę do czynu. W polityce „Krytyka”, nie będąc organem żadnej partji, służy sprawie polskiej, dążąc do wywalczenia niezawisłości bez kompromisu. Z zakresu polityki przemawiają z łamów „Krytyki” W. Feldman, dr. Wł. Gampłowicz, B. Kostecki, dr. M. Kukiel, Bol. Limanowski, St. Posner, K. Srokowski, dr. M. Sokolnicki, K. Stefański, Wł. Studnicki, L. Wasilewski i grono współpracowników z zaboru rosyjskiego. Wolność pragnie „Krytyka” widzieć w połączeniu z kulturą myśli niezależnej od przesądów i przeżytków duchowych (artykuły prof. Baudouina de Courtenay, Jana Hempła, dra M. Janika) i z obroną interesów klasy pracującej (prace Edw. Grabowskiego, dr. Heleny Landau i in.).

Pogłębienie filozoficzne poglądu na świat stanowi kardynalny punkt „Krytyki”; zaznajamia tedy z obecnym stanem myśli filozoficznej obcej i swojej; dyskusje, jakie „Krytyka” niedawno przeprowadziła w najżywczej i najciekawszych sprawach filozofji współczesnej (dr. Wróblewski—K. Bleszyński; dr. Sobieski—J. Wł. Dawid), należą do najważniejszych, jakie w Polsce w ostatnich czasach drukowano. Poezje, nowele, artykuły o literaturze i sztuce polskiej i obcej dają wyraz twórczości—szczególnie sił młodych, i szybko informują o najżywczej i najciekawszych zjawiskach piśmiennictwa.

W każdym numerze „Krytyki”: charakterystyka nowości i kierunków literackich, artykuł o wybitnym artyście-plastyku, „przebieg filozoficzny” (K. Bleszyńskiego), sprawozdania ze scen polskich i wystaw, rzecz o szkole i wychowaniu (K. T. Brońca)—i Dodatek artystyczny w formie reprodukcji dwóch wybitnych dzieł malarskich lub rzeźbiarskich.

Z belestryki będzie „Krytyka” w r. 1913 drukować utwory G. Daniłowskiego, Czesława Halicza, Jul. Kadana, Zygm. Kisielewskiego, Wł. Orkana, W. Sieroszewskiego, M. W. Walewskiej (dr. Wielopolskiej) i in.

Rocznie daje „Krytyka” 4 tomy lektury i dwadzieścia kilka reprodukcji artystycznych.

W ostatnich trzech latach drukowała „Krytyka” prace przeszło 120 współpracowników.

Prenumerata „Krytyki” wynosi:

	w Austrii			za granicą			w Królestwie i Rosji		
rocznie	K. 20	Mk. 20	fr. 24	Dol. 5	rb. 10				
półrocznie	10	10	12	2,50	5				
kwartalnie	5	5	6	1,50	2,50				
Nr. pojed.	1,75	2			1.				

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Staszica 1. 5.** Z Królestwa i Cesarstwa najlepiej przesyłać prenumeratę w zamkniętej kopercie na adres wydawnictwa.

Prenumeratorzy „Krytyki” mają prawo do nabywania znacznej liczby książek naukowych i belestrycznych po zniżonej cenie.

Prosimy zażądać numeru okazowego.

Abonament przyjmują wszystkie księgarnie i agenc. czasopism.



Pan szuka posady?

Chcesz zmienić pracę? W takim razie zainteresuje Pana fakt, że Dwutygodnik „Informator Przemysłowo-Handlowy” w Sosnowcu, który zostaje stale rozsyłany w tysiącach egzemplarzy do zakładów przemysłowych i handlowych całego Królestwa, umieszcza bezpłatnie 3-krotne Pańskie ogłoszenie wielk. 30x60 mm.

Adres: Informator Przemysłowo-Handlowy Sosnowice, Główna 22.

PISMO OGÓLNO SPORTOWE ILUSTROWANE „SPORT”

Wydawnictwa IV rok.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca z dodatkami w sezonie pod redakcją **ALEKSANRA DRACA.**

„SPORT” poświęcony jest wszystkim, bez wyjątku, odłamom sportu, w pierwszym jednak rzędzie uwzględnia automobilizm, sport konny, wioślarstwo, lotnictwo, cyklistykę, gry ruchowe, sporty zimowe i t. p. Jest organem od nikogo niezależnym, stoi na straży korporacji sportowych, wypowiada swe zdanie śmiało i odważnie.

Artykuły wstępne, powieści sportowe, feljetyony, korespondencje, bogata kronika sportowa, satyra i humor i t. p.

Wszyscy prenumeratorzy „SPORTU” w r. 1913 otrzymywać będą co miesiąc jako premjum pismo

„Lotnik i Automobilista”

bogato ilustrowane o kilkudziesięciu stronach.

Pozatem wszyscy prenumeratorzy „SPORTU” mają prawo uczestniczyć w konkursach organizowanych przez Redakcję z nagrodami około rb. 500

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 5 (z odnośzeniem do domu i z przesyłką pocztową). Półrocznie rb. 3.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 38, telef. 230-88

Biuro ogłoszeń przy Administracji „SPORTU” przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism na najdogodniejszych warunkach.

KOMPLETY

„JUTRZENKI”

do nabycia w administracji „JUTRZENKI” i „GAZETY ŁÓDZKIEJ”, ul. Przejazd № 1.

Doskonały w smaku

„Koniak Imperial”

Żądać wszędzie. 787-20-23

Jedynе pismo codzienne

w Królestwie Polskiem

„Gazeta Łódzka”

które czytelnikom swoim daje bezpłatnie dwa dodatki: jednego tygodnia — beletrystyczny, pod tym-że tytułem „Gazeta Łódzka”, a drugiego — dodatek popularno-naukowy pod nazwą „Jutrzenka” (w pierwszym rzędzie niezbędny dla samouków). Jakkolwiek dwa te dodatki pomnażają koszty nakładu, to jednak cena prenumeraty „Gazety Łódzkiej” nie ulegnie podwyższeniu, a pozostanie ta sama, jak dawniej:

rocznie . . .	6 rb. — kop.	rocznie . . .	7 rb. 20 kop.
półrocznie .	3 rb. — kop.	półrocznie .	3 rb. 60 kop.
kwartalnie .	1 rb. 50 kop.	kwartalnie .	1 rb. 80 kop.
miesięcznie —	rb. 50 kop.	miesięcznie —	rb. 60 kop.
		zagranicą miesięcznie	1 rb.

„Gazeta Łódzka” informuje czytelników swoich przede wszystkim o wszystkich zagadnieniach chwili bieżącej.

„Gazeta Łódzka” posiada korespondentów własnych w wielu stolicach Europy i w większych miastach Królestwa Polskiego.

Wszystkie sprawy, dotyczące bytu robotników, są zawsze specjalnie uwzględniane w „Gazecie Łódzkiej”.

W Wolnej Trybunie każdy z czytelników może wypowiadać swoje opinie, chociażby takowe różniły się od poglądów Redakcji.

W odpowiedziach od Redakcji czytelnicy „Gazety” znajdują wyjaśnienia rzeczowe we wszystkich sprawach finansowych, naukowych, społecznych i prawnych.

Kto sobie życzy prenumerować samą „JUTRZENKĘ”, może otrzymać ją na niżej podanych warunkach.

PREMJA.

Kto wnieśli bezpośrednio do Administracji „Jutrzenki” (ul. Przejazd № 1, w Łodzi) roczną prenumeratę 5 rb., ten otrzyma bezpłatnie: „Zarys kosmologii” (wykład popularny) i **Wspaniałe album** cenniejszych malarzy Polskich, składających się z 30-tu obrazów.

Cena „Jutrzenki” z przesyłką rocznie rb. 2, półrocz. rb. 1, kwart. 50k- Adres Redakcji: ULICA WIDZEWSKA № 106a, administracji: ulica Przejazd № 1, w Łodzi.

Zarys kosmologii.

(Zebral i streszczył M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE SIĘ ŚWIATA I UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNICH, WIEKÓW ŚREDNICH I CZASÓW NOWSZYCH.

WYKŁAD POPULARNY. WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Rozkład pociągów.

zimowy od dnia 1-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.15, b) 6.55, c) 7.20, d) 10.00, e) 12.50, f) 1.50 g) 3.45 h) 6.10, i) 8.55.

Przychodzą do Łodzi: j) 4.37, k) 7.22, l) 9.55, h) 10.40, m) 1.00, n) 4.35 o) 5.15, p) 8.08, r) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.24, 4.39, i 6.13, do Warszawy o godzinie 11.01, 12.34, 5.30.

Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.51, 12.22, 5.20, 9.50, z Warszawy o godzinie 12.14, 4.26, 6.03.

Kolej Obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliszka do Słotwin o godzinie 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliszka przychodzi 7.12. Odechodzą ze st. Łódź-kaliszka do Kolušek 1.11, przychodzi z Kolušek do stacji Łódź-kaliszka o godz. 7.46.

UAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), e), h), l), o), r) są bez pośredniej komunikacji z Warszawą.

Pociągi oznaczone literami a), c), h), k), m), p). łączą się z pociągami kolei Koluški-Skarżysko.

Szkoła tańców

przy ul. Południowej № 15.

Rozpocznie się w tych dniach

NOWY KURS TAŃCÓW

Wynuczam każdego nowych modnych tańców teoretycznie i praktycznie, bez względu na zdolności, w przeciągu 12 lekcji. Przyjmuję także na tańce charakterystyczne. Zapisy i informacje codziennie od godz. 7—11 wieczorem.

Program tańców bezpłatnie.

Z poważaniem

I. Zalcman,

821-12-5 dyplom. naucz. tańców.

ZAKŁAD

tapicersko-dekoracyjny

J. Fogelsang

ZIELONA 6.

Poleca w wielkim wyborze gotowe otomany solidnej roboty.

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

753

Pierwsza szkoła kroju i szycia S. KRYŃSKIEJ

Piotrkowska № 27,

Zatwierdzona przez władze, egzystująca od roku 1890 i nagrodzona wielokrotnie złotymi medalami i dyplomami, oznajmia, że rozpoczął się nowy kurs i uczenie są codziennie przyjmowane od 10—1 i od 2—6 po południu. Nauka odbywa się pod moim osobistym kierunkiem podług najnowszej, przemennie wynalezionej, metody łatwej i zrozumiałej dla każdego. W krótkim więc czasie każdy może nauczyć się gruntownie: kroju, pasowania, mierzenia i upinania, jak dla własnego użytku, tak i do prowadzenia samodzielnie pracowni. Kończące kurs uczenie po złożeniu egzaminu w cechu, otrzymują dyplomy cehowe lub świadectwa prywatne. Szkoła nagrodzona została w tym roku na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi medalem złotym. Posiadam zawsze na składzie najnowsze formy papierowe, a także manekiny po cenach przystępnych. — Dla klasy robotniczej kursy wieczorne po cenach zniżonych. 791-3-3

Aluminiowych naczyń, mebli żelaznych, wózków umywalek, serwisów wielki wybór po cenach najniższych na raty

Chodkowski i Lenk,

Nikołajewska 25. Telefon 24-55.

Józef Bajer zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Hermana Schley. 889-1-1

Śblep kolonjalny do sprzedania. Andrzeja 54. 888-3-1

Przybłąkał się pies duży, bury, Odebrać można w rzeźni miejskiej, u stróża nocnego, za zwrotem kosztów. 890-1-1

12V 1912 podczas pożaru we wsi Stępowizna, spaliły się Bronisławowi Kosiorowskiemu papiery czeladnicze, wydane przez Stowarzyszenie Czeladzi rzeźniczych w Łodzi. 876-3-1



NEURASTENJA PŁCIOWA i LECYTAL

Prof. Kronmayr o LICYTALU.

Prowadzone przez prof. Kronmayra badania wykazały, że lecytyna jest jedyną substancją, zdolną wytworzyć w organizmie ludzkim siłę i energję oraz wzmóc funkcje i działalność organów. Osłabione kiszki neurastenika nie są jednak w stanie wchłonąć potrzebną ilość lecytyny, aby czynić je zdolnymi do tej pracy, należy więc w pierwszej kolejności, co się daje osiągnąć za pomocą różnych fermentów roślinnych. Lecytyna w połączeniu z fermentami roślinnymi, czyli dyjastazami — to **Lecytal** Medycyzo-Farmaceutycznego Towarzystwa, jedyny preparat wyrabiany zgodnie ze wskazaniami prof. Kronmayra. **Lecytal** Medycyzo-Farmaceutycznego Towarzystwa zawiera to wszystko, co wchodzi szczególnie w skład rozmaitych innych przetworów odżywczych, t. j. fosfor, wapno, żelazo, hemoglobinę — wszystkie substancje wytwarzające krew.

Wskutek tego jest **Lecytal** najbardziej skutecznym środkiem, przewyższając pod tym względem wszystkie inne, stosowane dotąd przy neurastenji, małokrwistości, upadku odżywiania, osłabieniu działalności kiszki i narządów płciowych (niemoc płciowa) oraz systemu nerwowego i mięśniowego. Jest nie do zastąpienia u osobników osłabionych, przemęczonych oraz u ozdrowieńców może być stosowany zarówno u dzieci jak i podożnie i karmiących, u dotkniętych wadami serca i zwapnieniem tętnic oraz u zgrzybiałych starców.

W jakimkolwiek stanie rozprzęgu znajdowałby się organizm, **Lecytal**, zdaniem prof. Kronmayra wleje weń nowy zasób energii życiowej, wzmocni zamianę materji i przyspieszy wydalenie z organizmu szkodliwych substancji.

Broszury wysyła się bezpłatnie na pierwsze żądanie. 919
Cena pudełka, zawierającego 50 pastylek — Rb. 5.—, 100 pastylek — Rb. 9.—. Wysyłka za zaliczeniem.
Skład główny: **Medycyzo-Farmaceutyczne Towarzystwo, St. Petersburg, Artyleryjska № 2, Oddział № 042.**
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych

865-3

NESTOR SOAP
MYDŁO DO PRANIA
wyrobu
Newskiego Towarzystwa
Stearynowego
w Petersburgu.
Najtańsze.
Najhygieniczniejsze.
Najpraktyczniejsze.
Dostać wszędzie.
Wystrzegać się
falszyfikatów.

„PERFEKT”

uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Żądać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. Główny skład: **Łódź, ul. św. Karola 26** 733-52-2 **W. KNAPSKI.**

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 — 2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby dzieci miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSZYC. codziennie od 1—2 po poł.
Choroby chirurgiczne Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
Choroby kobiece Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby oczu Dr. B. DONCHIN. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano.
Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby nosa, uszu i gardła Dr. C. BLUM. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp.
Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop. 768

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,

wejście również od Ewangelickiej № 2. Telefonu № 19-41.

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródzylanie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp.,
panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. L. Klaczkina

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Choroby uszu, nosa i gardła Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji,
Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano
654—12—14

Dr. med. J. Szwarzwasser, Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszki, przeziębienia materji (cukrowa: podagra, otyłość i t. d.)

Niezbędne dla diagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35,
Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł. wni o
dziele od 10—11 r. 117—2—4
187—54—40

Gabinet dentystyczny E. FUCHS, Łódź, Benedykta № 2 dom W-go Rosenblatta.

Były główny asystent nadwornego lekarza dentysty Engla w Berlinie po 10 letniej praktyce zagranicą (Berlin, Londyn, N-Jork, Filadelfja) osiedlił się w naszym mieście.
Leczenie zębów bez bólu podług specjalnych metod i przy zastosowaniu specjalnych aparatów.

Wyjęcie zębów za pomocą aparatu gazowego, bez najmniejszego bólu. Złote i porcelanowe plombki. Sztuczne zęby z podniebieniem i bez (ze złota i porcelany). Porcelanowe korony i mosty. Prostowanie krzywych zębów i wysuniętej szczęki przy pomocy specjalnych regulatorów. Umacnianie luźnych zębów promieniami Roentgena, leczenie zaniedbanych chorób zębów i jamy ustnej specjalnymi promieniami elektrycznymi (ultra-fioletowe i inne). Leczenie złamanych szczęk i dorabianie brakujących części twarzy.

426—10—5

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

DYREKTOR KLINIKI CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH

ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.

od 12—1 i od 5—7 wiecz. 765—156—5

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1913 na

ŚWIAT TEATRALNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TEATRALNYM
wychodzący w Warszawie pod redakcją

Władysława Kopczewskiego.

Rozpoczynając II rok wydawnictwa redakcja rozszerza znacznie treść i rozmiary pisma, przekształcając je z miesięcznika na dwutygodnik, oraz wprowadzając dział ilustracyjny. Przez to pismo staje się

największym pismem teatralnym polskim

a także jedynym, które obejmuje

całokształt zjawisk i spraw teatralnych.

Na treść pisma bowiem składają się artykuły naukowe i literackie o teatrze i dramacie, sprawozdania i korespondencje nie tylko z wszystkich teatrów polskich, ale i z zagranicznych, plany i projekty inscenizacji, pamiętniki i wspomnienia, beletrystyka, obszerna kronika ruchu teatralnego polskiego i obcego, przegląd prasy i t. d.

Pismo jest zarazem organem Związku Artystów i Artystek Teatrów Polskich i specjalny dział poświęca omawianiu zawodowych i organizacyjnych spraw aktorstwa polskiego.

Przedpłata na „Świat Teatralny“ wynosi:

	Rocznie	Półrocz.	Kwart.	Członkowie Związku
W Warszawie	4 rb. — k. 2 r. — k. 1 — k.	2 r. — k. 1 — k.	1 — k.	otrzymują
Na prowincji	4 rb. 80 k. 2 r. 40 k. 1 20 k.	2 r. 40 k. 1 20 k.	1 20 k.	pismo bez-
Zagranicą	5 rb. 40 k. 2 r. 70 k. 1 35 k.	2 r. 70 k. 1 35 k.	1 35 k.	płatnie.

Za odnośnienie do domu 10 kop. kwartalnie.
Pojedynczy numer 20 k.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, Smolna 34. № tel. 280-92:

W. Salwa

Dzielnia № 4. :: Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE.
WIĄZANKI PODROŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIENCE

Wykonanie gustowne, ceny niskie.

FILJE: Spacerowa № 13.

Zgierska № 7.

Główna № 51.

Piotrkowska № 76.

Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów

Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.

Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże.

705—00—8